Rok. I. Maj, 1884. Nr. II.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, i Niemiec 1 m. 50 fen.

Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 cent., z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor: Ks. LEON, Kapucyn.
Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

O Tercyjarstwie.

(Ciąg dalszy).

....

ROZDZIAŁ II.

Reguła życia.

„Członkowie trzeciego zakonu we wszelkiém ochędóstwie i ubraniu powinni się strzedz zbytecznéj elegancyi, a tylko odpowiednie do swojego stanu zachować umiarkowanie".

§. 1.

Święty Franciszek, ustanawiając trzeci zakon, przepisał jego członkom stały ubiór z grubego, ciemnego sukna, a był to strój ubogi, podobny do tego, jaki sam nosił. Późniéj, dając przepisy tercyjarzom swoim, ze względu na różne okoliczności stosunków ludzkich, przepisał tylko, aby tercyjarze w ubraniu zachowali wszelką skromność, przyzwoitość i prostotę ewangieliczną. Przez długie jednak czasy, tercyjarze po większéj części nosili strój, jaki święty Franciszek sam nosił i jaki udzielił Łukezyjuszowi i je-

go żonie, i jakiego pierwotnie używali tercyjarze.

Gdy ubranie to, dla różnych okoliczności w następnych wiekach, tercyjarze zaczęli ukrywać pod zwykłém ubraniem, Julijusz II., papież, uwzględniając te okoliczności, zamienił ten ubiór na wielki Szkaplérz i Pasek, mający się nosić pod zwyczajném ubraniem. Leon XIII., papież, w świeżo wydanéj konstytucyi swojéj, potwierdził to pozwolenie Julijusza II., papieża, zmniejszając nawet wielki Szkaplérz na mały; jednak dodał, że jakkolwiek pozwala tercyjarzom, zamiast ubioru dawnego, nosić tylko mały Szkaplérz i Pasek, wymaga przecież, aby się wszyscy członkowie tego trzeciego zakonu wyróżniali w ubiorach i strojach od zwykłych ludzi, unikaniem zbytecznéj elegancyi, przepychu i wytworności, a stósownie do swojego stanu, zachowali mierność, czyli umiarkowanie. I bardzo słusznie; tercyjarstwo bowiem jest stanem umartwienia i pokuty; przepych zaś w ubraniu i modne stroje nie zgadzają się z duchem chrześcijańskim, a tém więcéj, z duchem pokuty.

Taki strój skromny nosili tercyjarze, wysokie bardzo stanowiska społeczne zajmujący, jak n. p. św. Elżbiéta, królowa, święty Ludwik, król francuski i inni. Nie wypadało zapewne, aby osoby takie siedziały na

królewskim tronie w sukni pokutniczéj i opasani powrozem; ze względu więc na oko ludzkie, nosili to zakonne ubranie pod inném, wierzchniém; a pomimo całego majestatu swojego stanowiska, potrafili zachować skromność w kroju i barwie szat swoich. Taki strój skromny i ciemnéj barwy, wedle tradycyi nosił Pan nasz, Jezus Chrystus i Najświętsza Matka Jego. A za Ich przykładem, wszyscy pokutnicy i pustelnicy używali ubrania jak najskromniejszego, a niektórzy nadto, pod takiém ubraniem, nosili ostre i przykre włosiennice, albo żelazne, nader bolesne Paski. Jeżeli kiedy, to w dzisiejszych czasach, gdy cześć dla ciała posunięto do ostatnich krańców, z uszczerbkiem majątku i zdrowego rozumu, gdy jedni drugich prześcigają w ubiorach, i jedni drugim chcą wyrównać zewnętrznym zbytkiem i nieraz bardzo bogaci ludzie tém się chyba różnią od zaledwie zamożnych, że noszą skromniejsze stroje, aniżeli oni; jeżeli kiedy, to dzisiaj, należy tercyjarzom tém większą skromność zachować w ubiorach.

Czyż były czasy, aby ludzie, a zwłaszcza niewiasty, tak często zmieniały i materyje, krój i barwę strojów, jak dzisiaj? Dawniéj, zamożni i bogaci ludzie nosili kosztowne stroje i ubiory, lecz nie zmieniając całe

lata barw, ani kroju, zostawiali je synom i córkom. Dzisiaj niewiasta, mniéj niż zamożna, musi koniecznie co rok zmieniać barwę sukien, a co trzy miesiące ich krój, jak to poświadczają w tym celu wydawane dzienniki, jakiémi są żurnale modne, w tak wielkiéj liczbie wychodzące, a przeciwko czemu przecież nikt publicznie nie występuje, chociaż tylu ojców i mężów rodzin po cichu i to słusznie narzéka. Jakie to straty materyjalne, ile to marnotrawstwa, żadnéj oszczędności, ani zasobów na późniejsze lata, wszystko zjada ta lekomyślna moda, która nieraz zmusza ludzi do wydania ostatniego grosza, do zaciągania długów, lub zastawiania bardzo potrzebnych i koniecznych rzeczy domowych, aby tylko miéć nową suknię, zwłaszcza na bal, i aby się pokazać. Ta cześć dla ciała płynie z nadzwyczajnéj pychy, jaka toczy społeczeństwo ludzkie, które nie chcąc znać Pana Boga, i Jego przykazań, nie chce téż nic wiedziéć o swojéj nieśmiertelnéj duszy, a tylko całe szczęście zasadza się na tém, aby to ciało jak najpiękniéj ubrać, jak najsmaczniéj nakarmić i napoić, i dopiéro, aby to ciało podziwiali wszyscy jemu się kłaniali, i aby ono rozkoszowało się. Oto jest cel życia tylu, tylu ludzi! Ta zmienność barw, krojów i materyj ma wielce niekorzystny

wpływ na charakter ludzi; i stąd to płynie ta dziwna lekkomyślność, niestałość, zalotność i brak silnego charakteru w spełnianiu swoich obowiązków i w odważném, a chrześcijańskiem znoszeniu przykrych kolej życia. Ta cześć ciała nie przystoi chrześcijanom, a tém więcéj tercyjarzom, którzy są naśladowcami świętego Franciszka, owego wielkiego pokutnika, który w młodości swéj nosił wytworne i kosztowne suknie, haftowane złotem i srébrem, tak, że réj wodził pod tym względem pomiędzy swoimi rówiennikami; nawróciwszy się zaś, zrzucił z siebie te marności światowe, przyoblekł ciało w worek z grubego, ciemnego sukna i przepasał się powrozem. Ten jego pokutny strój przypomina się tercyjarzom przez Szkaplérz i Pasek, jaki nosić powinni. A jakże one się zgodzić potrafią z tak dziwnie zmiennémi przepisami modnych żurnali? Sprawiedliwie więc i bardzo mądrze Ojciec święty Leon XIII., papież, upomina tercyjarzów, aby się w ubiorach strzegli zbytecznéj elegancyi, a odpowiednie do swego stanu zachowali umiarkowanie, i tym sposobem chociaż w cząstecze naśladowali przykład ubogiego pokutnika, jakim był święty Franciszek.

§. 2.

„Powinni z największą przezornością wstrzymywać się od uczęszczania na bale i niebezpieczne przedstawienia teatralne, oraz unikać swawolnych bankietów“.

I. Bale. Bale, są to zabawy nocne, na które schodzą się mężczyzni i kobiéty w stósownych strojach, a celem ich jest, przy stósownem oświétleniu i muzyce, zabawiać się tańcem. O tańcach w ogóle wszystkich powiedział święty Franciszek Salezy, ten wielki znawca serc ludzkich, i nader wyrozumiały, łagodny i uczony biskup, iż o nich można to powiedziéć, co lékarze mówią o grzybach, „że i najlepsze z nich nic nie warte,“ i dodaje: a ja powiadam: że i najlepsze bale nie są jeszcze dobre. Tłomaczy to święty biskup w następujący sposób: „Każdy na balu popisuje się próżnością; a próżność jest drzwiami do złych uczuć i do miłostek nagannych i niebezpiecznych, które się téż łatwo wyradzają z tańców...... Podług Plinijusza, grzyby, będąc gąbczaste, wciągają w siebie łatwo okoliczne wyziéwy, i z samych nawet wężów ciągną z siebie jad. Podobnież bale, tańce i inne zgromadzenia nocne przyciągają zwykle panujące w około siebie występki i grzéchy: kłótnie, zwady, zazdrości,

szyderstwa, rozwiązłości, i szpetne miłostki. A jako od tańca roztwiérają się pory ciała, tak się téż roztwiérają i pory sercowe. A gdy wonczas wąż jaki zionie w ucho słówkiem lekkiém, schlébném, lubieżném; albo gdy jaki bazyliszek ciśnie wzrokiem bezwstydnéj miłostki, serca źle usposobione, chętnie tę truciznę pijąc, nią się zatruwają...... Niesforne te zabawy są zwykle bardzo niebezpieczne: rozwiéwają ducha pobożności, wątlą siły, ostudzają miłość Bożą i tysiące złych uczuć rozbudzają w duszy".

A cóż powiedziéć jeszcze o owych balowych strojach niewieścich, nieprzyzwoitych, z obnażonémi ramionami? lub o tak bezecnéj rzeczy, jąką są tańce, zwane baletami, gdzie wszystko jest obliczone i skierowane w najgorszym celu? Każda matka spłonęłaby wstydem, gdyby ją, albo jéj córki ujrzał kto tak nieubraną w jéj domu, a na bale i sama się okazuje obnażoną i niewinne córki, jakby na sprzedaż, obnażone prowadzi. Czyż tercyjarze mogą brać udział w takich zabawach? Czyżby do nich nie można zawołać ze świętym Franciszkiem Salezym: O tercyjarzu! „W téjże chwili, w któréj tyś był na balu, ile to dusz w piekle rozpacza i cierpi za grzéchy, popełnione tańcami". O tercyjarzu! gdy ty balujesz, ilu to kapłanów, zakonników, zakonnic i dusz

pobożnych stało przed Bogiem, śpiewając Mu chwałę. O jakże czas ich był lepiéj użytym od twego. O tercyjarzu! gdy ty balowałeś, ileż to dusz w mękach konania zeszło z tego świata, ileż milijonów ludzi cierpiało przez ten czas na łożach boleści, po szpitalach, i po rozdrożach, paleni gorączką, związani niemocą, i targani bólem! Niestety, i oni téj nocy oka nie zmrużyli, ale inaczéj od ciebie...... Pomyśl, że przyjdzie dzień, w którym i ty, jak oni, jęczéć będziesz; gdy tymczasem inni, jak ty dziś, szalonym tańcem odurzać się będą. O tercyjarzu! Pan nasz, Jezus Chrystus, i Najświętsza Matka Jego, Aniołowie i święci Pańscy, gdyś był na balu, patrzyli na ciebie, lecz z jakiémże politowaniem! Widzieli serce twoje zaprzątnione taką lichotą, i zatopione w takiéj marności! O tercyjarzu! niestety, gdyś ty na balu, czas uchodzi, a śmierć się zbliża, i woła do swojego tańca, do którego płacz i jęk bliskich jedyną przygrywką, i w którym jeden krok tylko od życia do śmierci, od czasu do wieczności albo szczęśliwéj, albo nieszczęśliwéj.

A te uwagi nie tylko tercyjarzów, ale każdego chrześcijanina balującego powinnyby przerazić i zawstydzić. Lecz na świecie, pomiędzy ludźmi, mającymi pretensyje należenia do inteligiencyi, bardzo często widzieć

się daje brak logiki, a kieruje nimi wzgląd ludzki i moda.

2. Przedstawienia teatralne. W ostatniéj konstytucyi swojéj, Leon XIII., papiéż, oświadcza, że tercyjarze powinni, z największą przezornością wstrzymywać się od uczęszczania na niebezpieczne przedstawienia teatralne. Wiele bardzo o unikaniu teatrów pisali święci Ojcowie i Doktorowie Kościoła, jak n. p. Cypryjan, Justyn, Bazyli, Jan Złotousty, Grzégorz Nazyjanzeński, Hieronim, Leon Wielki, Augustyn, Hilary Piktawski, Bernard, święty Karol Boromeusz, święty Franciszek Salezy, Benedykt XIV., i inni; a wszyscy na jedno się zgadzali, że chrześcijanie nie powinni uczęszczać na przestawienia teatralne, jako na rzeczy bardzo niebezpieczne; co téż i koncylija różne potwierdziły, potępiając w ogóle tego rodzaju niebezpieczne widowiska. Bezwątpienia, że wielcy ci święci i uczeni biskupi i nauczyciele nie kierowali się tutaj jakąś fantazyją, lub zbyteczną surowością, lecz opiérali swoje sądy, rady i zakazy na pewnych danych i na tylowiekowém, codzienném, smutném doświadczeniu, iż nic bardziéj nie prowadzi ludzi do grzéchu i zgorszenia, jak tego rodzaju teatralne przestawienia. Sztuki bowiem ówczesne były pod każdym względem niemoralne i gor-

szące, tak jak i obecnie mnóstwo jest sztuk niemoralnych, złych i gorszących.

Czy słuchanie zdań nieprzyzwoitych i niemoralnych, słuchanie dwuznacznych słów, lub nieskromnych śpiéwek może korzystnie i ku zbudowaniu oddziaływać na słuchających i patrzących na różne czynności, równie nic wspólnego nié mające z chrześcijańską skromnością? Czyż słowa takie, zdania, śpiéwy, i czynności nie oswajają człowieka ze złem? nie uczą go tego, czegoby lepiéj było, aby nie wiedział, i nie podsuwają mu tysiącznych pokus i myśli? I czy często bardzo nie są jedyném źródłem jego upadków? Któż tego wszystkiego nie spostrzega i nie czuje? Wszak dzisiaj osoby ze sfer teatralnych i wiele innych osób, ich zwolenników, ogłaszają ustnie i drukiem, że teatr jest szkołą. Jeśli teatr jest szkołą, to głosząc takie niemoralne zdania, wątpliwe słowa i nieskromne śpiéwki, jak co dopiéro powiedzieliśmy, a jakiémi trzy czwarte grywanych sztuk jest przepełnionych, taka szkoła jest złą i niemoralną, zwłaszcza, jeżeli będziemy miéć na uwadze dziwnie skłonną do złego naturę każdego człowieka. Wszak, „kto miłuje niebezpieczeństwo, w nim zginie". (Ekkl. III., 27) i „którzy miecz biorą, mieczem poginą". (Mat. XXVI. — 52),

oraz „kto się smoły dotknie, pomaże się od niéj“ (Ekkl. XIII., 1).

Nigdy jednakże zapał do teatralnych widowisk i przedstawień nie był tak wysoko rozwiniętym, jak w obecnych czasach. Dzisiaj teatr, dla bardzo wielu osób, stał się potrzebą, koniecznością i bez teatru żyć nie mogą. Teatr nazywają nie tylko szkołą, lecz nawet teatr, wedle ich wyrażeń jest dla nich świątynią, w któréj mają i kapłanów i kapłanki. Ale nic dziwnego: jaki Bóg, jaka religija, jaka wiara, taka téż świątynia i tacy kapłani. Bogiem dla nich jest, wedle Pisma świętego, „brzuch ich;“ bogiem ich, to oni sami, ich ja, ich namiętności. Wiara ich, to nie ta wiara, która uczy o Bogu Wszechmocnym, co stworzył wszystko, opiekuje się wszystkiém, co kocha ludzi i pragnie ich uszczęśliwić, nie ta wiara, co powiada człowiekowi: Bóg ci dał przykazanie, będzie cię niegdyś sądzić, ukarze cię, lub uszczęśliwi. O nie! Ich wiara w tém wszystkiem nié ma nic wspólnego. Ich wiara powiada im: „korzystaj z dnia,“ dogadzaj ciału, nic mu się nie sprzeciwiaj, schlebiaj pysze twojéj, zadawalniaj namiętności swoje, kochaj siebie nadewszystko, swoje ja, wyzyskuj bliźnich swoich, i dla tego, twojego „ja,“ poświęcaj wszystko i wszystkich. Takie postępowanie nazwali

„walką o byt“. Wiara ta ma swoje zasady moralne; ona mówi do swoich wyznawców: zasłaniaj się wobec świata tém, wątpliwego znaczenia słowem honoru i nieokréśloną osobistą godnością, a strzeż się tylko kodeksu karnego. Jaki Bóg, jaka religija, jaka wiara, taka téż i świątynia, tacy kapłani i kapłanki.

Ileż jednak jest osób, które w niedziele i święta, nawet najuroczystsze, bardzo rzadko, albo nigdy nie zajrzą do kościoła, aby wysłuchać Mszy świętéj, oddać Bogu cześć, błagać o przebaczenie za grzéchy swoje, za swoje ułomności, aby prosić o łaski i błogosławieństwo dla siebie i swoich dzieci, lub krewnych; ale teatru nigdy nie opuszczą: i sami tam idą i żony i dzieci prowadzą, drogo to opłacając, — gdy tymczasem, za wstęp do kościoła nic się nie płaci. Lecz jaki ich Bóg, jaka ich wiara i religija, taką téż mają świątynię, takich kapłanów, i takie nabożeństwo.

Gdyby za połowę tych grubych pieniędzy, które się wydaje rocznie na teatr i bale, każdy ojciec rodziny kupił dobrych książek religijnych, historycznych, lub innych naukowych, i czytał je w domu, wraz z domownikami swymi, jakażby to była wielka moralna korzyść, ileżby to światła w głowach przybyło, ile wiadomości, stateczności

i miłości rodzinnéj! Czytając i rozmyślając, nabraliby przecie ludzie owi innego sądu o religii, o kościele i innych tym podobnych sprawach i najwyższych interesach ludzkości, i nie prawiliby takich niedorzeczności o tém wszystkiém, jak obecnie niejeden prawi i wyrokuje o tém, o czem nic nie wié, albo ma najfałszywsze pojęcie.

Gdyby pewną cząsteczkę tego rocznego tak hojnie na bale i teatra marnowanego kapitału, ofiarowano na wiejskie czytelnie, ochronki, wiejską służbę zdrowia, szkoły rzemiosł i tym podobne zacne, a wielkiéj doniosłości zakłady, dla tego biédnego a nieszczęśliwego ludu wiejskiego, co z nędzy ucieka do Ameryki, gdy go dotąd, ani pruskie krzyżactwo, ani Moskale, ani Turcy lub Tatarzy z ojczystéj ziemi wypędzić nie zdołali, ileżby to było korzyści, nadziei na przyszłość! a jakby to wówczas dobrze było żyć w Polsce kochanéj. Lecz na to nié ma pieniędzy, nié ma serca, nié ma rozumu, — bo jaki Bóg jaka wiara i religija, taka świątynia, tacy kapłani, i takie téż uczynki!

Czyż na takie sztuki teatralne i w takich społecznych warunkach, mogą tercyjarze uczęszczać? Jeśli zwyczajnym chrześcijanom święci Ojcowie i Nauczyciele Kościoła, święci

i uczeni biskupi, a nawet własny zdrowy rozum tego wzbraniają, to co powiedzieć o tercyjarzach?

Lecz powie kto może: przecież nie wszystkie sztuki są tak niemoralne i nie wszystkie grzészą tém, o czém wyżéj mówiliśmy; mają owszem dobry cel i uczciwe zamiary. Tak, prawda, że są niektóre sztuki takie, zwłaszcza nasze narodowe, religijne lub historyczne, lecz tych sztuk jest bardzo mało i rzadko kiedy bywają przedstawiane. Otóż i w tym nawet razie tercyjarzom nie wolno uczęszać samowolnie i często, lecz powinni poradzić się swojego dyrektora albo spowiednika, dlaczego to chcą uczynić. Mogą bowiem zajść takie okoliczności, które tego będą wymagać, n. p. mąż będzie żądać i to uporczywie, aby mu żona towarzyszyła do teatru, lub matka musi towarzyszyć córkom dorosłym, bo tego wymaga ojciec ich, albo podwładny wezwany jest przez swego przełożonego, albo nareszcie sługa odprowadza pana swego, lub inne tym podobne powody, gdzie tercyjarz w trudném się znajdzie położeniu. Ze względu na te powody i ze względu na to, że sztuka nie jest złą, ani nie zawiera ustępów drażliwych, lecz owszem odznacza się cechą religijną, moralną narodową i uczciwym celem, i nie ma okazyj bliskich do

grzéchu, to w tym wypadku, za poradą i upoważnieniem swojego dyrektora lub spowiednika, tercyjarz mógłby być na przedstawieniu. Ma się rozumiéć, że nie powinien miéć żadnéj na sobie zewnętrznéj widocznéj oznaki tercyjarskiéj, i strzedz swego serca i swoich zmysłów przeciw ułudom widowiska.

Gdyby jednakże były osoby, któreby ze swego stanowiska i zajęcia musiały miéć ciągłą styczność z teatrem i balami, a osoby te życzyłyby sobie być w tercyjarstwie, to stanowczo nié można ich przyjąć do trzeciego zakonu. Gdyby jednakże, już po profesyi tercyjarskiéj, weszły do tego rodzaju zajęć, to nié mogą brać udziału w kongregacyjach tercyjarskich, tylko, ze względu na swoje nienaganne prowadzenie się, mogą należéć do tercyjarstwa, ale nié mogą miéć żadnego udziału w kongregacyjach. Uczęszczanie bowiem z teatru na kongregacyje tercyjarskie, a z kongregacyj do teatru byłoby zgorszeniem.

Kto jednakże uczęszcza do teatru i na bale i bierze udział w bankietach i hulatykach jak niżéj, to, wedle konstytucyi Urbana VIII., papiéża, należy go trzechkrotnie upomniéć, a jeśli się nie poprawi, wyłączyć z trzeciego zakonu.

3. Bankiety i hulatyki. Przez bankiety wzbronione tercyjarzom nie należy rozumieć uczciwych rodzinnych albo towarzyskich zebrań, objadów lub wieczornych zgromadzeń, gdzie wszystkie osoby zachowują się przyzwoicie, lecz należy rozumieć owe pijackie, hałaśliwe, hulaszcze, pełne swobody zebrania osób, na których nie tylko się obmawia inne osoby, ale i nie zachowuje się skromności w słowach, czynach, śpiéwach i t. p. Tego rodzaju zgromadzenia byłyby dla każdego chrześcijanina niebezpieczne i niewłaściwe; tém więcéj dla tercyjarzów nietylko są niebezpieczne, ale i bardzo niewłaściwe.

* * *

Co do wszystkich tych trzech punktów, to jest balów, teatralnych przedstawień i hulatyk, o jakich powyżéj mówiliśmy, niechaj tercyjarze pamiętają, iż oni nie są jakiémś lekkomyślném i płochém zbiegowiskiem ludzi, którzy sami nie wiedzą, dokąd dążą i czego chcą; nie są ludźmi, których celem jest wesoło i rozkosznie przeżyć swój wiek; lecz są zgromadzeniem, złożoném z wyborowych chrześcijan, są zakonem pokutniczym, a nié ma nic bardziéj sprzeciwia-

jącego się pokucie, nad rozrywki i hałaśliwe zabawy tego świata.

Tercyjarze powinni świécić dobrym przykładem dla wszystkich chrześcijan, a więc niechaj mają w pamięci, że jeszcze za czasów pogańskich było prawo, odnoszące się do osób, wchodzących w skład rzymskiego senatu, a wybranych z pośród wszystkich obywateli, które tak brzmiało: „To zgromadzenie niechaj wolne będzie od wad i ułomności i niechaj Rzymianom służy za wzór“.

Niechaj nikt z pośród tercyjarzów nie narzeka na surowość prawa, wzbraniającego im wstępu na bale, teatralne widowiska i bankiety. Wygodna ta droga, którą tyle ludzi na świecie chodzi; lecz o niéj powiedział Zbawiciel nasz, Jezus Chrystns: „Szeroka brama, i przestrona jest droga, która wiedzie na zatracenie; a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą“. (Mat. VII., 13). Mnóstwo ludzi idzie drogą zepsutéj natury, drogą pożądliwości i zmysłowości; lecz droga ta wiedzie do zguby, a więc nią nie powinni chodzić ci, co postanowili; co chcą i co mają obowiązek prowadzić pokutniczy żywot. Ci wszyscy wielcy miłośnicy świata, zabaw i marności jego, powinniby pamiętać na to, co Pismo święte o tém mówi: „Weselże się tedy,

młodziencze, w młodości twojéj, a niech zażyje dobrego serce twe we dni młodości twojéj, i chodź drogami serca twego, i według wejrzenia oczu twoich; ale wiédz, iż za to wszystko przywiedzie cię Bóg na sąd". (Ekkl. XII., 9).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piosnka majowa.

O! jak radośnie dla Bożych dzieci
Wschodzi na niebie majowy dzionek,
Ledwie jutrzenka jego zaświéci,
Już ptaszki wiosny, słowik, skowronek
Majową piosnkę zgodnémi głosy,
Ku chwale Maryi niosą w niebiosy.

Już i kwiateczki główki podnoszą,
Drobne, wiosenne kwiatki majowe,
Bogactwem barwy i woni proszą
By krótkie życie ich kilkodniowe,
Na cześć Maryi, na Jéj ołtarze,
Dziewicze ręce zaniosły w darze.

I drzewa szumią piękną zielenią,
Jakby różańce zcicha szeptały,
W majową szatę ślicznie się mienią
By godniéj głosić Maryi pochwały;
Zwą Ją kwiateczkiem, drzewem, ptaszyną,
Wszelkiéj radości świata przyczyną.

I mały strumyk i wielkie morze,
Drobne kropelki, wielkie wód tonie,

I wszystko, co w nich zmieścić się może
Co oceany niosą w swém łonie,
Maryi niesie hołd uwielbienia,
Morzu miłości, morzu cierpienia!

I śliczne gwiazdy na jasném niebie
Jak na wyścigi do niéj się śpieszą
Złociste szaty biorą na siebie,
Tém tylko chlubią się i tém się cieszą,
Że szatą słońca Maryją odzieją
I że w koronie Jéj zajaśnieją.

A serca ludzkie, kościołki Maryi,
Miejsca ofiary Boskiego Syna,
Obrazki strasznéj góry Kalwaryi,
Jak Cię uwielbią, Matko jedyna? —
Czy je ustroisz w szatę godową?
Czy Ci zanucą pioskę majową?

Ach pozwól, Matko, by zaśpiéwały,
Naucz je sama, daj głos i ducha....
Twojéj i Syna Twojego chwały
Niech brzmią odgłosem i niech ich słucha
Niebo i ziemia i niech wtóruje,
Niech życie maja w sercu uczuje.

Pięknéj miłości Matką Tyś zwana,
Wszystko, co tylko w świecie pięknego,
Niech idzie, Maryjo Niepokalana,
Na uwielbienie imienia Twego,
Pięknych cnót wieńce, czystych serc dary,
Niech na majowe pójdą ofiary.

I serafickie echo głos niesie
Piosnki majowéj, która z za świata
Jak głos pastuszy, w kniejach po lesie,
W słowa się modłów do Ciebie splata.

Z serafickiego gniazda ptaszyny,
Proszą, opieki Twojéj matczynéj.

Proszą, wołają, byś im rzuciła
Ziarnko pszenicy z Boskiego raju
I rosą z nieba byś użyzniła
Rolę serc, by w nich jak w maju
Było tak pięknie, wonnie, kwiecisto,
Gorąco, jasno, miłośnie, czysto!

Niegdyś w kościołku Porcyjunkuli
Franciszka, sługę swego wzywałaś,
Przez Jego ręce, po ziemskiéj kuli,
Iskry Boskiego ognia rzucałaś,
I świat się palił pożarem świętym,
W Twém sercu, Boska Matko, poczętym.

A dziś tak zimno! wyschnięta rola
Lecz Tyś nadziei naszéj przyczyna,
Ty robotników wyślij na pola,
Rosy i ognia z nieba od Syna
Uproś im Matko, by Cię wsławili,
By nowym duchem świat ożywili.

Śmiemy Cię błagać, by do téj pracy
Dzieci Franciszka wezwane były,
Jako maluczcy, jako biédacy;
By się zamiary Boże spełniły,
By seraficki żar iskry swémi,
Zmienił, odnowił oblicze ziemi!

List I-szy z ziemi Krośnieńskiéj w Galicyi

Do

Przewielebnego ks. redaktora „Echa“ i do wszystkich braci i sióstr III. zakonu św. Franciszka.

Czytując co miesiąc miłe pisemko, pod tyt. „*Echo III. zakonu św. Franciszka,*“ przez Przewielebność Waszą redagowane i wyczytując o różnych okolicach i miejscowościach, gdzie wstępują do tego zakonu, przedsięwziąłem i ja do was napisać i donieść wam przynajmniéj kilka słów o tercyjarstwie w naszych okolicach i o naszych braciach i siostrach III. zakonu.

Piérwsze podwaliny tercyjarstwa na ziemi Krośnieńskiéj założył w klasztorze O. O. Kapucynów w Krośnie jeszcze w roku 1862 nieodżałowany i pamiętny dotąd ś. p. Ojciec Józef Krzysikiewicz, Kapucyn, zmarły przed dwoma laty, który 35 lat bez przerwy mieszkał w Krośnie, pracując niezmordowanie na chwałę Bożą nad zbawieniem bliźnich. Starał on się najwięcéj

o rozszérzenie tego zakonu III. św. Franciszka po całéj ziemi Krośnieńskiéj.

Okolica Krośnieńska wprawdzie bardzo odznacza się pobożnością, jednak z początku mało do tego zakonu III. wstępowało, gdyż jedni jeszcze tego dobrze zrozumiéć i pojąć nie umieli, inni się z tego naśmiéwali i drwinki sobie robili; a inni, chociażby mieli ochotę w sercu przyjąć ten zakon, ale bojąc się wyprzedzenia od innych, nié mieli odwagi do tego zakonu się zapisać. Z początku przyjmowała ten zakon przeważnie klasa biédnych niewiast; dopiéro późniéj liczniéj się zaczęto wpisywać. Ale jak to Pismo Boże mówi: że Pan Bóg ma wszędzie sługi swoje; otóż i w tém posłuchajcie bracia i siostry tercyjarze, jak to Pan Bóg swojémi drogami pokierował. W dyjecezyi przemyskiéj, w ziemi sanockiéj pod Starą Wsią, blisko 3 mile od Krosna, leży wioska nie bardzo bogata, nazywa się „*Blizne*“, w powiecie Brzozowskim. Ludzie w téj wiosce biédni, w pocie czoła pracujący na kawałek powszedniego chleba, ale kochający Boga z całego serca i bliźniego swego; w całém słowa znaczeniu: ludek poczciwy i bogobojny. Dawniéj

i w téj parafii miało się dziać rozmaicie, ale jak Bóg dał téj parafii duszpastérza w osobie czcigodnego ks. kanonika *Józefa Januszkiewicza*, zacny ten pastérz, już od 25 lat pracą duchowną i miłością swoją ojcowską tak potrafił ten biédny ludek Boży do Boga nawrócić, i miłość Boga i staranie się o zbawienie w serca ich wpoić, że teraz w całéj okolicy mówią, że najlepsi ludzie z Bliznego, tak, że Przewielebni księża proboszowie i dwory do służby starają się miéć ludzi z Bliznego. Otóż w téj wiosce, jak wyżéj wspomniałem, pomimo, że blisko mają Starą Wieś i O. O. Jezuici nie żałują nad nimi pracy swéj duchownéj, a zakon O. O. Kapucynów jest tak dalece odległy, jednak prawie wszyscy, jako biédni, tak ukochali ten biédny zakon, a w nim św. Franciszka, że nie tylko starzy, ale i małe dzieci i to prawie wszystkie, mające rozum i pojęcie, powpisywały się do bractwa Paska św. Franciszka, a około 114 osób do III. zakonu św. Franciszka. Można tu wspomniéć, że do rozszérzenia tego zakonu po całéj parafii i po całéj okolicy przyczyniła się najwięcéj siostra Róża, Regina Zych. Czcigodna ta siostra stara się wszelkiémi siłami

o rozszérzenie chwały Bożéj i miłości Boga w sercach ludzkich. Całe swoje życie 45 lat, poświęciła na służbę Boga. Ona to właśnie nauczyła wszystkich braci i siostry, jak mają odmawiać paciérze tercyjarskie i całéj reguły, i, można powiedziéć, że dla wszystkich przyświéca budującym przykładem, popożnością i poczciwością. Dlatego nietylko u Przewieleb. ks. Kanonika ma zachowanie, ale od wszystkich bywa lubiona i szanowana, gdyż godna jest tego. Każdy: czy mały, czy stary, a szczególnéj dziéwczęta i kobiéty idą do niéj po radę i pociechę, a ona téż każdemu umié zaradzić, każdego pocieszyć. To téż zakon III. św. Franciszka może w żadnéj miejscowości tak pięknie nie kwitnie i tak pięknie nie jest prowadzony, jak właśnie w wyżéj wspomnionéj ubożuchnéj wiosce, Bliznem, pod Starą Wsią. Mają tam tercyjarze swojego przełożonego w osobie Michała Kuźniar, wieśniaka bardzo pracowitego i poczciwego. Co miesiąc schodzą się na zebrania i tam albo coś uradzą pożytecznego dla zakonu III., albo przeczytają coś o III. zakonie, albo o życiu jakiego z żywotów świętych tercyjarzów. Wszyscy bracia i siostry żyją

tak budująco, jakby były dziećmi jednéj matki i jednego ojca. Nié ma tam pychy, zazdrości, uporu, nienawiści, gniéwu, obłudy i fałszu, ale u wszystkich i we wszystkiém głęboka pokora i poczciwość charakteru. Chodzą sobie wprawdzie ubogo, ale za to czysto i chędogo. W przykrościach i dolegliwościach życia biegną z całém zaufaniem po pociechę do swoich ojców duchownych, których przeważnie mają stałych i są im we wszystkiém posłuszni. W każde suchedni udziela im miejscowy ksiądz proboszcz absolucyi gieneralnéj, a dwa razy do roku błogosławieństwa papieskiego, i to czyni z największą chęcią, gdyż w tém widzi chwałę Bożą, a dla swoich owieczek zbawienny pożytek. Otóż taki jest stan braci i sióstr III. zakonu św. Franciszka w Bliznem. Na tych kilku słowach chcę piérwszy list zakończyć. Na przyszły raz więcéj wam napiszę, a teraz was, bracia i siostry, polecam Bogu w opiekę. Módlcie się za waszego brata, który to do wszystkich was pisze, chociaż nieznajomy, ale jak będziemy żyć według naszéj reguły, od św. Franciszka Patryjarchy nam podanéj, jak ona nam nakazuje i z Bogiem szczęśliwie pomrzemy, to się po-

znamy wszyscy bracia i siostry na Józafata dolinie, a później cieszyć się będziemy wszyscy w królestwie niebieskiém. Co, daj Boże, życzę wam wszystkim.

Wasz brat tercyjarz.

Patronka na maj:

Błogosławiona Humilijanna, wdowa, tercyjarka reguły świętego Ojca Franciszka Seraficznego.

Błogosławiona Humilijanna, rodem z Florencyi we Włoszech, pochodziła ze znakomitego i starożytnego rodu Crasechi. Wychowana była wśród wielkiéj zamożności rodzicielskiego domu; lecz, że od dzieciństwa miała wpojone zasady wiary żywéj, i szczególnémi od Boga obdarzona była łaskami, od lat najmłodszych wielką okazywała pobożność, a posuwając się w lata, coraz w niéj większy robiła postęp. Doszedłszy wieku młodéj dziewicy, w którym wiele z jéj rówienniczek marzą tylko o uciechach doczesnych i za niémi gonią, Humalijanna, żywo przejęta uczuciem próżności tego wszystkiego, wzdychała za samotnością, aby w jak największém odosobnieniu, tem łatwiéj oddać się ćwiczeniom wyż-

széj pobożności i coraz ściśléj jednoczyć się z Bogiem.

Miała rok 16, gdy wielu z piérwszych rodzin włoskich młodzieńców, przedstawiało się jako ubiegających o jéj rękę. Humilijanna żadnego przyjąć nie chciała, póki to do jéj własnéj woli zostawiono. Lecz gdy rodzice, mając zamiar wydać ją koniecznie za mąż, spostrzegli, że nie chce uczynić żadnego wyboru z pomiędzy przedstawiających się, sami to uczynili, przyrzekając jéj rękę jednemu z bogatszych młodszych panów florenckich. Zasmuciło to wielce błogosławioną Humilijannę; lecz, że rodzice usilnie nalegali na nią, aby wyszła za mąż, a nié miała żadnéj wskazówki, że Pan Bóg powołuje ją do innego stanu, uległa ich woli, i poślubiła wybranego przez nich małżonka.

W związku tym prawie od piérwszych dni spostrzegła Humilijanna, jak słusznie się go obawiała. I rodzice przekonali się wkrótce, że zwykle tak bywa, iż gdy dusza jaka, powołana do wyłącznego poświęcenia się życiu bogomyślnemu, chybia swego powołania w stanie, w jaki niewłaściwie wstępuje, chociażby on przedstawiał wszelkie warunki tego, co szczęściem ziemskiém zowią, bo tego wcale nie znajdzie.

Jakoż, małżonek Humilijanny choć równy jéj urodzeniem i bogactwy, co się zaś tyczy cnót i obyczajów wcale do niéj podobnym nie okazał się. Byłto człowiek lekkiego prowadzenia się, oddany rozmaitym płochym zabawom, i bardzo przykry w pożyciu domowém. Pojąwszy za żonę anioła dobroci, łagodności, słodyczy, mając w Humilijannie żonę najuleglejszą, która, pomimo rażących i grzésznych wad swego męża, była dla niego z uszanowaniem, czego nieustanne dawała dowody, on jednak obchodził się z nią najgorzéj. Co ją zaś najbardziéj bolało, to, że i sam zaniedbywał wszelkie obowiązki prawego chrześcijanina, i jéj saméj w spełnianiu tych, do których nawet jest się ściśle obowiązanym, bezustanne stawiał trudności.

Wśród tak smutnego położenia, Humilijanna jedyną ulgę znajdowała w modlitwie; w któréj czerpała łaski potrzebne do znoszenia tak ciężkiego krzyża i przedewszystkiém polecała Matce Bożéj nieszczęsny stan duszy swego zaślepionego małżonka. Po pięciu latach takiego pożycia przyszło do tego, że stracił całe swoje mienie, i zaciągnął znaczne długi, których zapłacić nié mógł. To go przyprowadziło do wielkiego zmartwienia, w skutek którego ciężko zachorował. Wtedy Humilijanna nietylko otoczyła

go największą troskliwością, lecz gdy był bliskim śmierci, a wielkiego doznawał niepokoju na duszy, z powodu, że tylu ludzi, którzy mu majątki powierzyli, ciężko ukrzywdzi, nie mogąc długów swoich spłacić, zaofiarowała mu na ten cel większą część swojego posagu. Tak wielka wspaniałomyślność żony, dla której był złym mężem, poruszyła go do głębi serca i sprawiła, że umarł pojednany z Bogiem i z oznakami szczérego żalu za wszystkie swoje grzéchy. Humilijanna więc uratowała tym sposobem duszę swojego małżonka, dla któréj zbawienia ofiara majątku, jaką uczyniła, wydawała się jéj niczém.

Po śmierci męża wróciła do domu swych rodziców, i postanowiła zerwać wszelkie stosunki ze światem, zająć się wychowaniem jedynéj córki, i oddać bogomyślności i uczynkom miłosierdzia. Osiadła w odosobnionéj wieży, przy pałacu swych rodziców i tam wiodła życie jak pustelnica.

Pod tę porę zawiązywać się zaczynało we Florencyi bractwo tercyjarek reguły św. Franciszka, Patryjarchy asyskiego. Humilijanna już oddawna zostawała pod przewodnictwem duchownym jednego z kapłanów zakonu Braci Mniejszych, którzy bractwem tém głównie kierowali. Piérwsza więc z nie-

wiast do niego wstąpiła, i habit w kościele św. Krzyża przyjęła.

Trudno opisać, jaki od téj pory uczyniła postęp w cnotach chrześcijańskich, w których, żeby ją lepiéj wyćwiczyć, doświadczyć, utwierdzić, dopuścił Pan Bóg nowe dla niéj doczesne niepowodzenia.

Ojciec jéj, człowiek gwałtowny i skutkiem podeszłego wieku dziwak, obchodził się z nią bez litości. Nietylko wyzuł ją z reszty należącego się jéj spadku, lecz tak ją w oczach domowników znieważał i sługom za nic ją uważać kazał, że doznawała od nich grubijańskiego obchodzenia, a nawet od jednéj z nich została w głowę ranioną. A to wszystko uchodziło bezkarnie; tém bardziéj, że Humilijanna nigdy się na to przed nikim nie uskarżała.

Do takich prób, jakie spodobało się było Panu Bogu zesłać na nią, przyłączyły się jeszcze długie i dotkliwe choroby, któremi, jak ogniem złoto, oczyszczał Pan Bóg i uświęcał coraz bardziéj, jednocząc ze sobą, tę wybraną sługę swoję. To wszystko jednak nie przeszkadzało jéj spełniać wielkich miłosiernych uczynków dla biednych.

Znana w mieście całém jako pani wysokiego rodu, od domu do domu chodziła po jałmużnie, kwestując dla sióstr swoich tercyjarek. Taką miłością Pana Jezusa była

przejęta, że nie mogąc, jak tego żywo pragnęła, dla chwały Jego ponieść męczeństwa, zadawała sobie ciągłe rozmaite umartwienia. Opływała też za to w niebieskie dary; często wpadała z zachwycenie, i wtedy jużto Pan Jezus, już Matka Boża w objawieniu z nią rozmawiali. Liczne także cuda czyniła, gdyż za jéj modlitwą wielu ciężko chorych zdrowie odzyskało i kilka razy, gdy dla ubogich zabrakło jéj wina albo oliwy, zamieniała w nie wodę, którą przeżegnała. Widywano także jéj celkę, gdy się w niéj modliła, niebieską światłością napełnioną. Wszelkie napaści złego ducha, który ją rozmaitémi sposobami zdradzieckiémi kusił, znakiem Krzyża świętego odpędzała.

Miała lat 27, kiedy ją, pełną cnót i bogatą w zasługi, a więc dojrzałą do nieba, powołał tam Pan Bóg.

Zapadła w ciężką chorobę, która z wielką cierpliwością znosiła, a coraz ściśléj jednocząc się z Panem Jezusem, oddała w ręce Jego ducha dnia 29 maja roku Pańskiego 1246. Ciało jéj pochowane zostało w kościele św. Krzyża, do Braci Mniejszych we Florencyi należącego, a po trzech miesiącach, z powodu licznych cudów, jakie przy niém zaszły, z wielką uroczystością przeniesiono i umieszczono je w umyślnie dla niéj sporzadzonym w tymże kościele wspa-

niałym grobowcu. Wierni wielką czcią otaczają grób jej ciągle cudami słynący, a Ojciec św. Innocenty XI., zaliczył ją w poczet błogosławionych.

Intencyja na maj.

„Twoja cześć o Maryjo! niech nie ustępuje z mego serca, niech nie schodzi z ust moich".

Te słowa św. Bernarda chcę ci, kochany czytelniku, w miesiącu maju przywieść na pamięć i tak głęboko je wpoić w twój umysł, abyś o nich nietylko w tym miesiącu, ale owszem już nigdy wiecéj nie zapomniał. Wiész bowiem, że ten miesiąc najpiękniejszy w roku jest poświęcony ku czci Przeczystéj Maryi Panny. Trudno wypowiedzieć, jaką on pociechą duchowną napełnia serca wiernych dzieci Maryi. Dlatego i ty połącz się chętnie do tego nader szczęśliwego grona wielbicieli Maryi, a niezawodnie zaskarbisz sobie niezliczone łaski.

Oto jak przez Maryją otrzymaliśmy największy dar niebios to jest: Pana Jezusa, a z nim odzyskaliśmy utracone zbawienie wieczne, tak samo i teraz chce Bóg, za pośrednictwem Matki Syna Swego, udzielać nam wszystkich potrzebnych i niezbędnych łask do pobożnego i świątobliwego życia.

Słusznie więc Kościół nazywa Maryją „Matką łaski Bożéj“.

Kto zatém Matkę Bożą należycie czci, temu Ona bez wątpienia wyjedna u Boga obfite łaski do pobożnego życia i do szczęśliwéj śmierci; czyli, krótko mówiąc, wielbiciel Maryi zginąć nie może.

Któż bowiem nie wie z nas jak powszechne i jak w przeróżny sposób prawie po całéj kuli ziemskiéj w miesiącu maju odprawiają się nabożeństwa ku czci Maryi!

Jako członkowie trzeciego zakonu jesteśmy i powinniśmy być, że się tak wyrażę szczególniejszémi, bo wybranemi dziećmi Maryi. Wiemy bowiem jak święty Nasz Ojciec Franciszek przez całe życie gorąco kochał Maryją i wiernym był Jéj sługą. Nic więc dziwnego, że gdy otrzymywał od Boga jakie nadzwyczajne łaski, zawsze takowe otrzymywał przez ręce Maryi, jak n. p. ów wielki odpust zwany „Porcyjunkulą“. On gdy miał ustanowić swoje trzy zakony, a widział tak liczne przeszkody, uciekł się natychmiast o pomoc do Jéj skarbnicy łask i Jéj opiece poruczył siebie i swoje dzieci na wieczne czasy. Dlatego i my, wstępując w ślady naszego Ojca, pałajmy gorącą miłością ku Maryi, Opiekunce naszego zakonu, polećmy się Jéj opiece i prośmy Ją o pomoc.

Kto zatém pragnie wielbić Maryją w Jéj miesiącu maju, niechaj przynajmniéj każdego poranka składa u Jéj stóp wszystkie swe modlitwy, prace, cierpienia i pociechy, a nadto niechaj się Jéj całkiem ofiaruje. W ciągu dnia niech ponawia jak najczęściéj tę intencyją. Niechaj do Pozdrowienia Anielskiego, które trzykroć dziennie odmawia na cześć Maryi, dodaje tę cudownie piękną modlitwę: „O Pani Moja i Matko Moja, ofiaruję Ci się zupełnie, poświęcając Ci dzisiaj moje oczy, moje uszy, usta moje i serce moje i całego siebie zupełnie. Ponieważ więc jestem Twoim, o dobra Matko Moja, strzeż mnie i broń jako rzeczy i własności swojéj".

Mieszkasz w bliskości kościoła, nie zaniedbuj codziennie bywać na nabożeństwie majowém, o ile ci na to pozwalają obowiązki. W przeciwnym razie nie opuszczaj modlitwy w domu, przed obrazem Boga-Rodzicy.

Jesteś Ojcem lub Matką, odprawiaj modlitwy domowe wspólnie z dziećmi i domownikami. Wybiéraj Maryją za patronkę domu swego i całéj rodziny, szukaj w Niéj rady w zwątpieniach i różnych przypadkach życia, wsparcia w niedostatku, pociechy w troskach i cierpieniach.

Starajmy się przeto usilnie, aby miesiąc

maj nie upłynął dla nas bezowocnie, wznośmy często oczy z tego padołu płaczu ku Pocieszycielce Strapionych, wołając do Niéj słowy świętego Bernarda: „Pomnij, o Najdoblitwsza Panno“ i t.d.

Módlmy się.

Wszechmogący i wieczny Boże! słodkości serc naszych, i nagrodo wybranych, któryś błogosławioną Humilijannę Twoją miłością rozgorzałą, najsłodszémi pociechami niebieskiémi napełnił; spraw miłościwie, abyśmy za jéj przykładem i wstawieniem się, z Tobą ściśle zjednoczeni, zasłużyli sobie oglądać Twój majestat Boski na wieki. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A.

Odpusty zupełne,

nadane wiecznémi czasy, w kościołach Braci Mniejszych św. O. Franciszka.

Maj.

8 maja św. Stanisława bisk. męcz., protektora prowincyji.
13 maja św. Piotra Regell, wyznawcy.
17 „ św. Paschalisa Bajlon, wyznawcy.
17 „ św. Feliksa z Kant. kap., wyz.
20 „ św. Bernardyna Senen., wyznawcy.
23 „ św. Kryspina z Witerb. kap., wyz.

Kroniczka.

Lwów. W numerze 10. naszego pisemka wspominaliśmy o nowo zawiązaném zgromadzeniu sióstr trzeciego zakonu Franciszkanek od św. Józefa, a nie podaliśmy imion przyjętych. Imiona te są:

1. Maryja, Elżbiéta Dutkiewicz, z Sanoka.
2. „ Józefa Pierszchalska, z Sokołowa.
3. „ Małgorzata Kozłowska, z Królestwa.
4. „ Franciszka Szymańska, z Buczaca.
5. „ Humilijanna Biata, z Łańcuta.

W tym samym dniu t. j. 17 lutego uroczyście przyjętym został do trzeciego zakonu św. Franciszka w kaplicy P. P. Franciszkanek we Lwowie przez Ojca Floryjana z zakonu O. O. Kapucynów czcigodny ks. Zygmunt Gorazdowski, wikaryjusz i katecheta przy kościele św. Mikołaja wę Lwowie; przybrał sobie imię zakonne Franciszek, Maryjan.

Sędziszów. Dnia 8 lutego 1884 przyjął Ojciec Floryjan zakonu O. O. Kapucynów do trzeciego zakonu następujące osoby:

1. Sebastyjan Kurpiel, im. z. Ludwik z Pstrągowéj.
2. Barbara Stanek. im. z. Łucyja „
3. Tomasz Trela, im. z. Józef, z Zawadki.
4. Józefa Trelanka, im. z. Katarzyna, z Zawadki.
5. Stanisław Strzępek, im. z. Franciszek, z Grodziska.
6. Izydor Szczur, im. z. Franciszek, z Kawęczyna.

7. Maryja Nowina, im. Katarzyna, z Sędziszowa.
8. Jan Sado, im. z. Damijan, z Borku Wielkiego.
9. Petronela Sado, im. z. Ludwika „ „
10. Helena Rolkówna, im. z Urszula „ „
11. Agniészka Ziobro, im. z. Łucyja „ „
12. Katarzyna Depa, im. z. „ „ „
13. Kat. Marchutka, im z. Maryja „ „
14. Małgorzata Draus, im. z. Aniela, z Kozedrzy.
15. Paweł Czoch, im. zak. Józef, z Sędziszowa.

Spis Braci Trzeciego zakonu św. Franciszka, *w Bliznem.*

1. Michał Kuźniar, im. z. Roch, przełożony.
2. Jakób Jopek, im. z. Franciszek.
3. Paweł Kwolek, im. z. „
4. Walenty Pająk, im. z. „
5. Jędrzéj Kwolek, im. z. „
6. Wawrzyniec Ryczaj, im. z. Klezar.
7. Jan Ryczaj, im. z. Franciszek.
8. Jędzéj Piecuch, im. z. „
9. Marcin Kogaj, im. z. „
10. Marcin Leń, im. z. „
11. Tomasz Fic, im. z. „
12. Józef Jarosz, im. z. „
13. Karol Abratowski, im. z. Antoni.
14. Antoni Kostka, im. z. „
15. Jakób Gdula, im. z. Franciszek.
16. Teofil Nowakowski, im. z. „
17. Feliks Bąk, im. z. „
18. Józef Orłowski, im. z. Wawżyniec.
19. Antoni Kostka, im. z. Franciszek.
20. Katarzyna Jopek, im. z. Bryginda.
21. Maryjanna Delijowska, im. z. Magdalena.
22. Magdalena Kwołek, im. z. Franciszka.
23. Maryjanna Kuźniar, im. z. Katarzyna.
24. Agata Fic, im. z. Maryjanna.

25. Magdalena Czernecka, im. z. Kunegunda.
26. Julijanna Kuźniar, im. z. Elźbiéta.
27. Maryjanna Czuba, im. z. „
28. Katarzyna Jarosz, im. z. Klara.
29. Katarzyna Kwolek, im. z. Barbara.
30. Katarzyna Bać, im. z. Kunegunda.
31. Zofija Sobaś, im. z. Elźbiéta.
32. Franciszka Mrózek, im. z. Małgorzata.
33. Maryjanna Kuliga, im. z. Magdalena.
34. Maryjanna Abratowska, im. z. Brygida.
35. Maryjanna Kostka, im. z. Małgorzata.
36. Agnieszka Skarbek, im. z. Kunegunda.
37. Maryjanna Zarych, im. z. Magdalena.
38. Barbara Czuba, im. z. Klara.
39. Zofija Pająk, im. z. Franciszka.
40. Magdalena Pająk, im. z. Róża.
41. Katarzyna Pająk, im. z. Róża.
42. „ Pająk, im. z, Kunegunda.
43. Agnieszka Ćwiąkała, im. z. „
44. Katarzyna Fic, im z. Elźbiéta.
45. Zofija Kufel, im. z. Ludwika.
46. Rozalija Wojnowzka, im. z. Małgorzata.
47. Franciszka Frodyma, im. z. Elźbiéta.
48. Helena Wojtowicz, im. z. Magdalena.
49. Maryjanna Mroczka, im. z. Ludwika.
50. Franciszka Kostka, im. z. Elźbiéta.
51. Maryjanna Kostka, im. z. Kunegunda.
52. Maryjanna Kwolek, im. z Róża.
53. Zofija Fic, im. z. Róża.
54. Katarzyna Fic, im. z. Małgorzata.
55. Maryjanna Częczek, im. z. Katarzyna.
56. Agniészka Cwiąkała, im. z. Maryjanna.
57. Maryjanna Kłapkowska, im. z. Klara.
58. Maryjanna Zarych, im. z. Barbara.
59. Zofija Zając, im. z. Kunegunda.
60. Anna Pietryka, im. z. Barbara.
61. Zofija Kuśnież, im. z. Weronijka,

62. Katarzyna Szelast, im. z. Kunegunda.
63. Anna Jagielska, im. z. Weronijka·
64. Zofija Draguła, im. z. Klara.
65, Maryjanna Ryczaj, im z. Kunegunda.
66. Katarzyna Krowacka, im. z. „
67. Maryjanna Krok, im. z. Barbara.
68, Magdalena Bielawska, im. z. Małgorzata.
69. Maryjanna Gdula, im. z. Elżbiéta·
70. Katarzyna Nogaj, im. z. Elżbiéta.
71. Anna Nogaj, im. z. Katarzyna.
72. Katarzyna Nogaj, im. z. Elżbiéta.
73. „ „ im. z. Klara.
74. „ Biéda, im. z. Elżbiéta.
75. Anna Biéda, im. z. „
76. Katarzyna Bąk, im. z „
77. Franciszka „ im. z. Klara.
78. Konstancyja Drożdżal, im. Klara.
79. Maryjaana Gierlach, im. z. Elżbiéta.
80. Agata Zbiegień, im. z. „
81. Maryjanna Częczek, im. z. Elżbiéta.
82. Maryjanna Dydek, im. z. Małgorzata.
83. Cecylija Zacharska, im. z. Małgorzata.
84. **Regina Zych, im. z Róża.**
85. Ludwika Januszkiewicz, im. z. Róża.

Tenczynek. *7 kwietnia 1884 roku.* Ojciec Bernard, kapucyn z Krakowa w dniu dzisiejszym w tutejszym kościele przyjął następujące osoby do trzeciego zakonu św. Franciszka:

1. Jan Grzybek, im. z. Franciszek Tenczynka.
2. Katarzyna Grzybkówna, im. z. Józefa, Maryja, z Tenczynka.
3. Maryjanna Kurdzielówna, im. z. Józefa, z Tencz.
4. Zofija Kapkowa, im. z. Joanna, z Tenczynka.
5. Mikołaj Ptasiński, im. z. Franciszek, z Rudna.

6. Wiktoryja Ślusarczykowa, im. z. Weronika, Maryja, z Woli Filipowskiej.
7. Adam Gędek, im. z. Wincenty, Józef, z Nawojowéj Góry.
8. Justyna Gędkowa, im. z. Antonina, Maryja, z Nawojowéj Góry.

Zassów. — Przyjęci do trzeciego zakonu św. Ojca Franciszka przez *W. ks. Macieja Pięcha*, z mocy władzy mu udzielonéj przez W. Ojca Prowincyjała O. O. Kapucynów:

a) *1 stycznia r. b.*

1. Kazimiérz Zawiślak, im. z. Franciszek.
2. Maryja Szęszołka, im. z. Julijanna.
3. Zofija Kierasiówa, im. z. Maryja.
4. Maryja Kierasiowna, im. z. Zofija.
5. Zofija Mikosianka, im. z. Maryja.
6. Zofija Krawczykówna, im. z. Franciszka.
7. Magdalena Krężełowa, im. z. „
8. Anna Żurkowa, im. z. Maryja.
9. Weronika Pszczolanka, im. z. Maryja.
10. Zofija Labakowa, im. z. Agata.
11. Maryja Olejarzówna, im. z. Tekla.
12. Helena Wałężónka, im. z. Maryja.
13. Katarzyna Skarbkówna, im. z. Franciszka.
14. Zofija Giermacianka, im. z. Aniela.
15. Anna Dudkowa, im. z. Zofija.
16. Julija Sabajanka, im. z. Katarzyna.
17. Apolonija Wałężyna, im. z. Franciszka.
18, Weronika Giermacianka, im. z. Zofija.
19. Maryja Babska, im. z. Stanisława.
20. Zofija Caprężyna, im. z. Franciszka.
21. Tekla Siwina, im. z. Anna.
22. Maryja Szotowa, im. z. Zofija.
23. Wiktoryja Szynalska, im. z. Maryja.
24. Katarzyna Wierciochowa, im. z. Jadwiga.

25. Tekla Kierasiówna, im. z. Maryja.
26. Józefa Ćwikówna, im. z. Franciszka.
27. Barbara Dymkówna, im. z. Katarzyna.
28. Maryja Wierciochówna, im. z. „
29. Maryja Molecanka, im. z. Regina.
30. Jadwiga Kobosianka, im. z. Maryja.
31. Jadwiga Siwianka, im. z. Katarzyna.
32. Tekla Siwina, im. z. Barbara.
33. Zofija Kalębina, im. z. Agata.
34. Maryja Drągówna, im. z. Franciszka.
35. Franciszka Wawrzonkówna, im. z. Maryja.
36. Jan Skarbek, im. z. Franciszek.
37. Honorata Cuchrzonka, im z. Maryja.

b) *20 stycznia r. b.*

1. Jan Pyrkowski, im. z. Franciszek.
2. Józef Siwy, im. z. Marcin.
3. Zofija Błachowa, im. z. Rozalija.
4. Regina Gławaczónka, im. z. Franciszka.
5. Józefa Wawrzonkówna, im. z. Maryja.
6. Tekla Więsiówna, im. z. Franciszka.
7. Maryja Kędziór, im. z. Katarzyna.
8. Maryja Ziaja, im. z. Weronika.
9. Julija Ziaja, im. z. Maryja.
10. Magdalena Krawczykówna, im. z. Katarzyna.
11. Katarzyna Mirasionka, im. z. Magdalena.
12. Magdalena Koźlanka, im. z. Maryja.
13. Wojciech Szwabski, im. z. Franciszek.
14. Katarzyna Jeloniówna, im. z. Maryja.
15. Katarzyna Jeleńka, im. z. „
16. Weronika Woleńska, im. z. „
17. Zofija Potaczka, im. z. „
18. Wiktoryja Rudzianka, im. z. Katarzyna.
19. Regina Obarzanka, im. z. Maryja.
20. Katarzyna Czerwcowa, im. z. Maryja.
21. Regina Muszyna, im. z. „
22. Julija Czuchrzyna, im. z. Rozalija.

23. Katarzyna Gąbarzyna, im. z. Maryja.
24. Małgorzata Trzaskusiowa, im. z. Klara.
25. Regina Cyganka, im. z. Maryja.
26. Helena Cyganionka, im. z. „
27. Ewa Suchanionka, im. z. Klara.
28. Regina Trzaskusionka, im. z. Regina.
29. Karol Mika, im. z. Franciszek

Ameryka. *Wielebny Ojcze!* Otóż z drugiéj pułkuli świata przesyłam drogiemu Ojcu wiadomość do „*Echa*“, że: na dniu 24 grudnia 1883 roku Przewielebny Ojciec Prowincyjał Kapucynów oblókł w tercyjarski Szkaplérz i Pasek Wielebnego ks. Józefa Dąbrowskiego, byłego proboszcza parafii polskiéj *Polonia Wis.*, a obecnie dyrektora Zgromadzenia S. S. Felicyjanek w prowincyi amerykańskiéj, dając Mu imię Franciszek.

Dzień przedtém to jest: 23 grudnia tenże Przewielebny Ojciec Prowincyjał Bonawentura przyjął do III. zakonu Andrzeja Jurczyka, dawszy mu imię Feliks. Od roku przybyli tu Ojcowie Kapucyni, biorący początek z Westfalii, a w Ameryce mieszkają już lat 20. Wspomniony Wielebny Ojciec Bonawentura jest fundatorem i Prowincyjałem amerykańskiéj prowincyi. Mają już kilka klasztorów, a tu będzie nowicyjat. Są oni Niemcy; ale umieją po angielsku, więc Przeor Ojciec Bonawentura jest naszym nadzwyczajnym spowiednikiem.

Polecając tutejsze Zgromadzenie świętym modłom Wielebnego Ojca

zostaję sługą w Chrystusie,

siostra *M. Monika*, Felicyjanka.

P. S. Nie umiem Ojcu wiele wyrazić jak się cieszę tym dziełkiem, którego wydawnictwo Bóg powierzył Wielebności Waszéj.

Biblijografija.

1. Dzielimy się czytelnikami wiadomością o nowéj publikacyi, którą niewątpliwie z radością przyjmą wszyscy czciciele Maryi.

Jestto **Litanija loretańka w obrazkach** w artystycznym wykonaniu światłodrukowym, rozmiarów 26/20 centymetrów, wydana świeżo nakładem księgarni katolickiéj naszego wydawcy.

Pomysł w ogóle o ile trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionéj litanij o Najśw. Pannie, do której odmawiania, jak wiadomo, przywiązał Kościół św. wielkie odpusty (Papiéż Sykstus IV. nadał 200 dni odpustu) o tyle przynać trzeba, wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najświętszéj Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których są podpisy, wedle których można litaniją odmawiać, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową.

W środku, w otoczeniu tych obrazków w formie medalijonowéj, widnieje większy obraz Najświętszéj Panny Częstochowskiéj w najwierniejszéj kopii, z podpisem: „Królowo Polski, módl się za nami" i miniaturowémi orzełkiem i pogonią w spodniéj części ramy, okalającéj obraz.

Jako dowód staranności wydawcy podajemy, że nie omieszkał umieścić w tym wydawnictwie inwokacyi: Królowo Różańca świętego, módl się za nami, którą Ojciec św. Leon XIII., polecił umieścić w litanii najnowszym dekretem z 6 stycznia r. b. Cena egzempl. na pięknym kartonie 25 cent. (50 fenigów) jest rzeczywiście niską.

2. **Krótki dyjalog św. Katarzyny Seneńskiéj, Dziewicy serafickiéj, tercyjarki św. Dominika : O zupełnéj doskonałości.** Przełożył z włoskiego **ks. Józef Hube**, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Cena 25 cent. (50 fenigów).

Prześliczna i milutka ta książeczka, wydana właśnie w tych dniach przez księgarnię katolicką naszego wydawcy, jest prawdziwą perełką w pośród przepięknych dzieł świętéj Dziewicy.

Słusznie mówi tłumacz czcigodny w przedmowie :

„Dla tych, którychby samo nazwisko świętéj Katarzyny Seneńskiéj nie zachęcało dosyć do czytania téj książeczki, wypisujemy, co o niéj mówi jéj wydawca włoski :

„Liczne są, mówi, pisma téj wielkiéj Duszy, a wszystkie zadziwiające namaszczeniem i mądrością Bożą, któremi są napełnione ; ale można powiedziéć, że w tym krótkim dyjalogu zebrała w treści to, co w nich jest najsłodszego i najcenniejszego“.

Z radością trzeba potwierdzić, że uboga wasza litertaura ascetyczna wzbogaciła się rzeczywiście tym małym objętością lecz wielkiéj wagi co do treści traktatem.

Język przekładu bardzo dobry, czysty, zrozumiały. Wydanie bardzo ładne, na papiérze welinowym, w formacie zgrabnym.

Na miesiąc maj polecamy :

3. Najprzód świéżo wydaną pracę **ks. dra. Józefa Krukowskiego : Rozmyślania majowe o tajemnicach różańca Najświętszéj Maryi Panny.** Cena 45 cent. (90 fen.), daléj :

Tegoż autora :

4. **Nowe nauki majowe.** Cena 1 zł. a. (2 marki).

5. **Kazania na uroczystości Najświętszej Maryi Panny.** Cena 3 zł. a. (6 marek).

6. Miesiąc maj, poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi. W téj książce zawiérają się: rozmyslania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskim i opiece niebieskiéj Najświętszéj Panny porządkiem czasu ułożone i do jéj świąt zastosowane przez **ks. Jakóba Nowakowskiego.** Cena 40 cent. (80 fenigów).

We wstępie czytamy porównanie cnót z kwiatami i zachętę do pracy duchownéj, daléj sposób odprawiania nabożeństwa majowego i wyliczenie cnót na każdy dzień maja, jakie autor podaje czytelnikowi, zachęcając go do praktykowania ich za przykładem i pomocą Bogarodzicy. Dzień każdy składa się uwagi i przysługi, w któréj zawiéra się jakieś dobre postanowienie, odpowiednie uwadze i zalecony jest jakiś żywot świętego do odczytania. Rrzecz jest bardzo piękna, język poprawny.

7. Godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Panny Maryi. Wydanie na najpiękniejszym welinie, drukiem dwukolorowym, brzegi złocone. Cena 20 cent. (40 fenigów).

Czcicielom Najświętszéj Panny przypomniał wydawca te ulubione przodków naszych modlitwy, które, wydane prześlicznie, w maleńkim formacie, mogą się zmieścić do pugilaresu i stanowić vade mecum każdego, kto chlubi się, że jest, jak ongi, *sodalis Marianus.*

8. Św. Alfonsa Liguori'ego Modlitwy do Najświętszéj Panny na każdy dzień tygodnia. Wydanie trzecie, poprawione. Cena 6 cent. (12 fenigów).

Samo nazwisko św. autora, wielkiego mistrza duchownego, zaleca dostatecznie te rzewne i pełne podniosłości modlitwy. Przekład polski wzorowy ma aprobatę władzy duchownéj. Życzyćby należało, żeby księża proboszczowie rozpowszechniali je między parafijanami wszelkiego stanu i wieku.

Daléj tegoż św. autora :

9. O miłości Boga i ufności w przyczynie Maryi. Cena 32 cent. (64 fenigi).

10. Rozmyślania o siedmiu boleściach Najświętszej Maryi Panny. Cena 30 cent. (50 fenigów).

11. Uwielbienia Maryi. (Tłomaczenie Ojca Prokopa, kapucyna). Cena 1 zł. a. i 80 cent. (3 marki i 60 fenigów).

12. Bieńkowskiego: Miesiąc maj dla niewiast chrześcijańskich. Cena 45 cent. (90 fenigów).

13. Ojca Birkowskiego zakonu św. Dominika. **Kazania o Bogarodzicy.** Cena 1 zł. a. i 5 cent. (2 marki i 10 fenigów).

14. Ks. Gaume'a: Judyt i Ester czyli miesiąc Maryi w XIX. wieku. Cena 60 cent. (1 marka).

15. Potulicki ks. Ad dr.—**Miesiąc Maryi.** Zbiór krótkich rozmyślań z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni, używanych przy nabożeństwie majowém. Cena 10 cent. (20 fenigów).

Najtańsze wydawnictwo w tym rodzaju, a przytym, jedno z najpraktyczniejszych. Druk drobny, ale wyraźny, format bardzo zręczny, maleńki.

16. Nader praktyczny **miesiąc Maryi dla ludu** ks. G. Grabowskiego. Cena 45 cent. (90 fenigów).

17. Ojca Aleksandra Jełowickiego. Miesiąc Maryi. Cena 80 cent. (1 marka i 60 fenigów).

18. Ks. Arcybiskupa **Hołowińskiego: Miesiąc Maryi** (z nowennami). Cena 30 cent. (60 fenigów).

19. Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny przez ks. J. Kloczkowskiego. Cena 41 cent. (82 fen.).

20. Wyborny **Wykład godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny** przez ks. Krupińskiego. Może doskonale służyć na czytania majowe. Cena 50 cent. (1 marka).

21. **Nauki majowe** ks. **Kożuchowskiego**. Cena 75 cent. (1 marka i 50 fenigów).

22. **Ojca Lalomia: Miesiąc Maryi**. Cena 25 cent. (50 fenigów).

23. **Miesiąc Maryi**. Nabożeństwo do Najświętszej Panny z **Lourdes** przez Henryka **Lasserre**. Cena 75 cent. (1 marka i 50 fenigów).

24. **Kwiaty ofiarowane Najświętszej Pannie** przez **św. Leonarda z Porto-Mauricio**. Cena 30 cent. (50 fenigów).

25. **Maryja uwielbiona litanijach loretańskich** czyli tychże litanij wykład ks. **Pawłowskiego**. Cena 90 cent. (1 marka i 80 fenigów).

26. Tejże treści obszérniejsze znacznie dzieło **Ojca Prokopa** kapucyna. Cena 2 zł. a. i 25 cent. (4 marki i 50 fenigów).

27. Tejże treści małe dziełko ks. **Pleszczyńskiego**. Cena 45 cent. (90 fenigów).

28. **Ojca Prokopa: Miesiąc Maryi**. Cena 32 cent. (64 fenigi).

29. Tegoż Autora: **Nowy miesiąc maj**. Cena 60 cent. (1 marka i 20 fenigów).

30. **Ojca Wacława**. kapucyna: **Miesiąc Maryi**. Cena 30 cent. (60 fenigów).

31. Ks. Biskupa **Ségur'a: Miesiąc Maryi**. Cena 72 cent. (1 marka i 20 fenigów).

32. **Ave Maria** ks. Józefa Stagraczyńskiego. Cena 45. cent. (75 fenigów).

33. **Miesiąc Maryi dla dusz wewnętrznych ks. Huguet'a.** Tłomaczenie z francuskiego. Rzecz wyborna, ale tylko dla osób posuniętych na drodze życia duchownego.

Nekrologija.

Br. Władysław Jagiełło jubilat zgromadzenia O. O. Kapucynów, przeżywszy 90 lat, umarł 23 marca b. r. w klasztorze Zakroczymskim.

W. O. Konstanty Pacholik były prowincyjał O. O. Reformatów, urodzony 1813 roku, przeżywszy łat 67, umarł w Przemyślu dnia 27 marca b. r.

Antonina Katarzyna Bryłka, tercyjarka, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zakończyła doczesną pielgrzymkę, dnia 23 marca 1884 roku, w miasteczku na Szląsku.

Niech odpoczywają w pokoju!

A my, bracia i siostry, pomódlmy się za nich.

Sprostowanie. — *Módlmy się:* zamieszczone na str. 387, powinno być na str. 384, zaraz po żywocie błogosławionej Humilijanny, patronki na maj.

Imprimatur.

† ***Albinus.***
Eppus.

KALENDARZYK TERCYJARSKI.

Maj.

1. B. Joanna od krzyża, panna, cudami słynąca.
2. B. Franciszka wdowa, Tercyjarka 1255 w Umbryi.
3. B. Anioł z Saonu Kapucyn 1556 w Marchii.
4. B. Franciszek z Nawary Kapucyn 1562.
5. B. Ubald, Tercyjarz 1506 w Mentonie.
6. B. Bela, król węgierski, Tercyjarz 1269 brat św. Elżbiety.
7. B. Bonawentura de Cilta sławny cudami.
8. Bogobojna Benedykta, panna.
9. B. Otalia Gomez, wd. Tercyjarka 1584 w Hiszpanii.
10. B. Katarzyna Lopez, Tercyjarka 1442.
11. B. Maryja Gomez wdowa, Tercyjarka w Wiln.
12. B. Humilianna wdowa, Tercyjarka 1246.
13. Święto ś. Piotra Regalata Obserwanta. Odpust zupeł.
14. B. Gerara rycerz ś. Jana, Tercyjarz w Toskanii.
15. B. Wiolenta z Korduby, Tercyjarka 1576.
16. B. Franciszka Rodrigez, Tercyjarka 1544.
17. Święto ś. Paschalisa Alkantarzysty. Odpust zupełny.
18. Święto ś. Feliksa Kapucyna. Odpust zupełny.
19. B. Elżbiéta, wdowa, Tercyjarka 1386 w Watei.
20. Święto ś. Bernadyna Seneńskiego, Obserwanta. Odpust zupełny.
21. B. Agnieszka, wdowa, Terc. 1517 w Hiszpanii.
22. B. Magdalena z Konstancyi, Tercyjarka 1345.
23. B. Antoni Pustelnik, Tercyjarz 1438 w Urbinie.
24. B. Rosttagno, Tercyjarz 1280 we Francyi.
25. Święto Przeniesienia ś. O. Franciszka. Odpust zupełny dla samych Tercyjarzów.
26. B. Apolonija wdowa, Tercyjarka 1500 w Bolonii.
27. B. Maryja Mugnos, Tercyjarka 1535 w Abazar, wielka pokutnica.
28. B. Joanna, królowa Kastylii, Tercyjarka 1382 w Toledzie.
29. B. Ela, Tercyjarka 1251 w Rzymie.
30. Święto B. Humilianny wdowy, której pokorę Bóg wysoko wyniósł.
31. Humilijan, Kapucyn 1541 w Moste-Cassino.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.